

Sebastian Taboń
Uniwersytet Ostrawski

Edukacja a kultura szkoły

Artykuł dotyczy zagadnienia kultury edukacji. Jest to wynik konkluzji nad edukacją. Współcześni nauczyciele nie interesują się swoimi uczniami i wcale im to nie przeszkadza. Dla nauczyciela najważniejsze jest, by zrealizować program nauczania. Jaka jest prawda dotycząca kultury edukacyjnej, jaką reprezentują nauczyciele? Czy nauczyciel jest najważniejszym elementem systemu szkolnego? Rzeczywistość dostarcza informacji, że odpowiedzi na wyżej postawione pytania są twierdzące. Cała kultura edukacji wciąż się zmienia. Wielu nauczycieli zapomina, że szkoła to nie tylko mury. W środku budynku, jakim jest szkoła, znajdują się ludzie o określonej etyce i osobowości. Zachowanie nauczycieli w wielu przypadkach utrudnia uczniom branie z nich moralnego przykładu.

Edukacja jest procesem, który może przeciwdziałać społecznemu wykluczeniu. Z edukacją, w kontekście integracji naszego kraju z Unią Europejską, wiążą się kwalifikacje ludzi, a te z kolei warunkują inwestycje. Nikt nie zdecyduje się na postawienie fabryki w miejscu, gdzie będzie trudno o tzw. wykwalifikowaną, w danej branży, siłę roboczą i nie pomogą tu ulgi inwestycyjne. Jak słusznie konstatuje T. Szkudlarek – „teraz «inwestycje w ludzi» muszą nastąpić przed pojawieniem się jakiegokolwiek inwestycji kapitałowej” (Szkudlarek, 2005, s. 14). Jeśli nasz kraj myśli o inwestycjach kapitałowych, musi także zastanowić się nad odpowiednim szkolnictwem, które zapewni tzw. *ludzki kapitał intelektualny* i uważam, że stanowi ono fundament atrakcyjności inwestycyjnej. Podam jeden przykład, który to potwierdzi. Firma LG, która produkuje m.in. monitory i telewizory, postanowiła w Polsce wybudować fabrykę w okolicy Wrocławia, ale nie dlatego, że koszty budowy fabryki będą niższe niż w innym państwie UE, lecz z tego powodu, że Wrocław posiada uczelnię – Politechnikę Wrocławską, która jest w stanie zapewnić odpowiednio wykształconych informatyków i elektroników. Czy zatem wszelkie szkoły i uniwersytety należy traktować jako „firmy”, które wykonują pewną „usługę”, tj. produkują odpowiedni „kapitał ludzki”, który decyduje o rozwoju gospodarki?

Edukacja jest dominującą sferą życia człowieka, ponieważ od niej zależy, jak ukierunkowuje się nasze życie. Młodzi ludzie, wybierając szkołę, uczelnię wyższą, często kierują się dobrą pracą – dobrą tzn. taką, która zapewni wysokie zarobki. Niestety, obserwując to, co dzieje się z edukacją, zauważa się, że traktowana

jest ona jak towar na sprzedaż. Wielu znawców edukacji za słabo wpoilo swoim studentom i przyszłym nauczycielom, że edukacja to przede wszystkim dokonywanie zmian w człowieku, pomoc w „zdobyciu wiedzy i usprawnień pozwalających na to, by odnaleźć cel życia, a czas wypełnić nie tylko tym, co potrzebne i niezbędne, ale również co godziwe i ma sens” (Jaroszyński, 2005, s. 13).

Wiele szkół zaczęło traktować inne placówki oświatowe jak konkurentów na rynku, z którymi należy walczyć o „klienta”, czyli o ucznia czy studenta. Coraz więcej szkół, w tym szkół wyższych, w ramach rekrutacji reklamuje się w pismach lokalnych i ogólnopolskich. Takie podejście „zmusza (...) szkoły do stałej weryfikacji oferty programowej i doskonalenie oferty kształcenia do oczekiwań <<pożądanych klientów>>” (Jaroszyński, 2005, s. 15). Tymi najbardziej pożądanymi klientami, idąc za rozumowaniem Szkularka, stają się ci uczniowie, którzy „dysponują kapitałem kulturowym (...) i mogą szkole zagwarantować wysoką pozycję w rankingach” (Jaroszyński, 2005, s. 15). Niestety tak zorientowana rynkowo „edukacja aktywnie odbudowuje podziały klasowe” (Jaroszyński, 2005, s. 16). Czy zatem dobrą ofertę edukacyjną szkoły może stanowić informacja, że szkoła gwarantuje edukację np. uwzględniając specyfikę kulturową regionu?

W Polsce można zaobserwować urynkowanie edukacji, co może doprowadzić do znacznego utrudnienia w zdobyciu wykształcenia na wysokim poziomie. Jeśli wykształcenie jest na niskim poziomie, nie ma co marzyć o wysokiej pozycji w hierarchii społecznej. Przecież od edukacji i jej poziomu zależy całe życie człowieka. Ze słowem „edukacja” wiąże się inne słowo — „rozwój”. Od edukacji zależy także, co i jak myślimy, choć sentencja ta jest może zbyt uproszczona. Można także zaobserwować, że edukacja nie dotyczy już tylko młodych ludzi. Dzisiaj wielu poddaje się procesowi permanentnej edukacji. Cywilizacja wymaga od postmodernistycznego człowieka zdobywania coraz to nowych kompetencji i podnoszenia ich na wyższy poziom. Edukacja jest także elementem, który w pewien sposób wpływa na rozwój gospodarki, ład społeczny, ekonomiczny i polityczny. Dostarcza wielu specjalistów, od których zależy rozwój pewnej gałęzi przemysłu, określony w danym państwie jako priorytetowy. Gałąź danego przemysłu rozwinię się m.in. wtedy, gdy wykształcimy osoby, które pchną rozwój we właściwym dla nas kierunku, a „rozwój gospodarki rynkowej w Polsce wiąże się z istotnym zwiększeniem roli wykształcenia w określaniu szans na rynku pracy. Wynika to z zapotrzebowania na coraz wyższe kwalifikacje przy równoczesnym jego spadku na prostą pracę. Lepsze wykształcenie coraz częściej oznacza wyższe płace i mniejsze ryzyko bezrobocia” (Denek, Przyszczykowski, 2001, s. 38). Od edukacji zależy rozwój nauki, oświaty i wychowania. Od rozwoju edukacji zależy ogólny postęp cywilizacyjny społeczeństwa. Niestety, wielu polityków zdaje się nie zauważać tej prostej zależności. Polska edukacja nie jest dostosowana do potrzeb rynku pracy, w wyniku czego z wielu szkół wypuszcza się nowych wykształconych bezrobotnych.

W kwestii edukacji uważam, że nie jest ona w stanie całkowicie uwolnić się od polityki, ponieważ „kształcenie nie może pozostać obojętne wobec zachodzących przemian politycznych” (Miluska, 2005, s. 78). Dlatego też edukacja powinna być analizowana jako ważny element życia politycznego. Co prawda niektórzy politycy przypominają sobie o niej dopiero wtedy, gdy zbliżają się wybory, a po wyborach zapominają o swoich obietnicach. Dlaczego? Z obserwacji mojego krótkiego życia wnioskuję, że na owoce zmian w edukacji trzeba czekać dosyć długo, na tyle długo, że owoce tych zmian zbiera ekipa rządząca w następnej turze wyborów parlamentarnych, a na to politycy nie mogą sobie pozwolić. Ponadto edukacja jest uzależniona

od polityków, choć niektórzy wolą mówić od państwa. To polityk-minister, reprezentujący państwo, decyduje o finansowym wymiarze edukacji, minimum programowym, standardach kształcenia, dniach wolnych, egzaminach i uznawaniu kwalifikacji. Państwo nadzoruje edukację i permanentnie ją kontroluje. Taki stan rzeczy pozwala państwu na ingerencję w system edukacyjny. Nauczyciel staje się więc strażnikiem realizacji postulatów państwa. Jeśli nie podda się wymogom, które stawia państwo, może pożegnać się z pracą.

Współczesna edukacja nastawiona jest przede wszystkim na wykształcenie fachowców-ekspertów, którym obcy jest kontemplacyjny wymiar egzystencji ludzkiej. Współczesna edukacja to poszukiwanie odpowiedzi na pytania, ale czy jest ona przygotowana na to, by odpowiedzieć na pytanie: Jaki jest sens życia człowieka? Jak odnaleźć cel swego życia? Edukację spozstrzega się czysto archaicznie, jako ciągłe przygotowywanie się do egzaminu, który trzeba zdać, a nie uczenie się dla życia. Poza tym sukces finansowy, który można osiągnąć po skończeniu najlepszego liceum, a potem uniwersytetu, nie gwarantuje, że w przyszłości osoba taka będzie jednostką szczęśliwą.

Podjęcie edukacji jest także próbą uwolnienia się od niewiedzy, złych decyzji, nieporządku myślowego. Edukacja jest w stanie udoskonalić życie człowieka. Można pokusić się o stwierdzenie, że edukacja to proces, w toku którego człowiek zapoznaje się z meandrami wykorzystywania wiedzy o sobie samym. Dzięki edukacji człowiek potrafi mądrze i rozważnie korzystać z wolności. To także ucieczka od ignorancji oraz zniewolenia. Edukacja to także sztuka wykorzystywania wiedzy dla człowieka, a nie przeciwko niemu. Tutaj uwidacznia się często ahumanitarny akcent efektu edukacji. Niektórzy skończyli wyższe studia, by swą wiedzę obrócić przeciwko człowiekowi. Edukacja ma pomóc w sądzeniu, wybieraniu, rozumowaniu i porządkowaniu. Poprzez edukację udoskonala się społeczeństwo, lecz by tak mogło być, najpierw należy udoskonaląć sam proces edukacji.

Edukacja jest dziedzictwem trudnym. Cała tradycja kultury zachodniej pokazuje, że wymaga ona nie tylko wiedzy nauczycieli, ale także ich sprawności i dobrej woli, talentu oraz wzorów działania. Edukacja potrzebuje przede wszystkim mistrzów, osób, które nie tylko wiedzą lepiej, więcej, ale także aksjologicznie udoskonalają człowieka poprzez osobiste przebywanie z nim. Mistrz rozwija nie tylko intelekt, ale także to, co w człowieku ludzkim – wartości, emocje, postawy (Skrzydlewski, 2005, s. 146-147).

Rozmawiając o edukacji, nie sposób nie wspomnieć o nauczycielach. Przecież to oni mają w swój zawód wpisany proces edukacji. Poziom edukacji naszego społeczeństwa zależy od nieudolności ludzi, którzy nie potrafią nauczyć i od mistrzów, którzy wykonują swój zawód perfekcyjnie. Nie brakuje także zwykłych szarych i przeciętnych nauczycieli.

W toku dokonywanych hospitacji lekcji prowadzonych na różnych etapach kształcenia, zaobserwowałem, że we współczesnej szkole istnieją tacy nauczyciele, dla których najważniejsze jest zrealizować program, sprawdzić obecność, zwrócić uwagę na to, ile osób w danej chwili zajmuje przestrzeń, jaką jest klasa. Dla takich nauczycieli uczeń to wycinek w przestrzeni wypełniony ciałem ucznia, a ład w klasie to rozmieszczenie uczniów. Takim nauczycielom wcale nie przeszkadza, że nigdy nie starają się zaznajomić z uczniem. Uczeń dla takich osób jest tylko po to, by słuchał ich poleceń, kłaniał się w szkole i poza nią, a w czasie lekcji albo siedział cicho i nie przeszkadzał, albo brał w niej czynny udział. Ponadto taki typ nauczyciela oczekuje od ucznia czegoś więcej, a mianowicie, że nauczy się oni w szybkim czasie tego, co zawiera program. Klasa to

mikrokosmos, a nauczyciel to swoisty platoński demiurg – stworzył ładu klasowego, którym staje się na 45 minut trwania lekcji (pod warunkiem że nauczyciel nie spóźni się). Uczeń ma się przystosować do tego mikrokosmosu klasowego bez zastrzeżeń, bez żadnych sprzeciwów i komentarzy.

Dzisiejsza kultura ma wiele do zaoferowania uczniom: konsumpcjonizm, kult ciała, agresywne gry komputerowe, zatracanie tożsamości w wirtualnym świecie, terroryzm, *wyszcig szczurów* itd. Można pokusić się o stwierdzenie, którego autorem jest J. Bruner, że pojmowanie edukacji uwarunkowane jest sposobem spostrzegania kultury i jej dążeń (Bruner, 2006, s. 4). Autor uważa, że kultura „kształtuje umysł, (...) dostarcza nam narzędzi, dzięki którym kontrolujemy nie tylko nasze światy, ale także naszą koncepcję siebie i swoich możliwości” (Bruner, 2006, s. 4). Edukacja wymaga, aby analizować ją oraz dyskutować o niej w sytuacyjnym kontekście kulturowym. Uczymy się w toku naszego całego życia za pomocą kodów kulturowych, tradycji, obyczajów, zwyczajów. W zasadzie edukację rozumiemy jako proces odbywający się w murach szkolnych, w konkretnej klasie, w szkolnej ławce, gdy tymczasem zapominamy, że edukacja częściej odbywa się w domu, przy stole, podczas rodzinnych posiłków, gdy domownicy ze sobą rozmawiają.

Edukacja nie jest procesem zachodzącym niezależnie od kultury. Nie jest ona wyalienowana, poza jej nawias. Edukacja zajmuje w kulturze dane jej miejsce i odzwierciedla sposób spostrzegania przez kulturę rzeczywistości. Wymogi współczesnej kultury wpływają na proces edukacji (Bruner, 2006, s. 27). To kultura stawia wymogi stylu życia, a edukacja biernie się im podporządkowuje, przygotowując młodzież w murach szkoły do zapoznania się z nimi i dostosowania do nich. Jak informuje J. Bruner, „edukacja stanowi bowiem podstawowe ucieleśnienie życia w kulturze, a nie jedynie przygotowanie do niego” (Bruner, 2006, s. 29). Nikt i nic nie funkcjonuje niezależnie od kultury, ale człowiek nie musi być jej odzwierciedleniem. Jest to kwestia świadomego wyboru. Nie musimy się zgadzać na wzory kultury, style życia oraz wartości, które proponuje kultura XXI wieku. Zawsze możemy żyć według własnego stylu oraz kierować się innymi wartościami. Jest to niejako płynięcie pod prąd istniejącej kultury.

W życiu społecznym obserwowany był i jest wielogłos kulturowy, z którym jesteśmy zapoznawani poprzez manifestacje, książki, filmy czy reklamy. Aby jednak społeczeństwa mogły istnieć wśród tego kulturowego wielogłosu, potrzebna jest tolerancja. Bez tolerancji ten wielogłos będzie zawsze wchodził ze sobą w interakcje. Szkoła jest instytucją, która prezentuje taki głos kultury, który akceptuje większość społeczeństwa i jest oficjalną interpretacją rzeczywistości. Można to dostrzec po wyczynach byłego ministra edukacji R. Giertycha, który starał się szkole narzucić własny sposób widzenia kultury i nie dopuszczał wielogłosu kulturowego. Powoli zabierał się także za treści nauczania poszczególnych przedmiotów. Analizując treści historyczne stwierdził, że Jacek Kuroń, dla wielu Polaków niezaprzeczalny autorytet, powinien być spostrzegany jak zdrajca narodu, choć zdrajcą Kuronia nigdy nie nazwał. Potem okazało się, że ministrowi nie podobają się pewne lektury, które młodzież interpretuje na lekcjach języka polskiego. Postanowił wykluczyć z kanonu lektury Gombrowicza, ponieważ nie odpowiadał mu styl życia pisarza oraz treści zawarte w jego dziełach. Mielśmy także okazję usłyszeć jego rewelacje w kwestii nauczania biologii. Z powyższej krótkiej analizy wynika, że „edukacja pozostaje wciąż w stanie zagrożenia: albo ze strony szeroko pojmowanej kultury, albo ze strony jej rzeczników, bardziej oddanych podtrzymaniu istniejącego stanu rzeczy niż jego koniecznej modyfikacji” (Bruner, 2006, s. 32).

Szkoła powinna być nastawiona na wdrażanie uczniów w kanony kulturowe rzeczywistości. Już na początku tej rozprawy powstaje pytanie: Czy edukacja może stać w sprzeczności z obecnymi w kulturze sposobami wdrażania uczniów do wymogów życia XXI wieku? Nie będzie łatwo odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ do dzisiaj nie wiadomo, jakie obowiązki spoczywają na szkole. Czy szkoła ma być instytucją reprodukcją wzorów kulturowych, czy też narzucającą je? Czy szkoła powinna przygotować uczniów do stawiania czoła zmieniającej się rzeczywistości?

Szkoła to instytucja, w której możemy zaobserwować konflikt władzy, ścieranie się interesów uczniów, nauczycieli, dyrekcji oraz rodziców i pracowników administracji. K. Polak wskazuje, że „nauczyciele, dyrekcja szkoły, uczniowie, rodzice – wszyscy oni po swojemu odczuwają sytuację składającą się na życie szkolne. Czasem nawet nie uświadamiają sobie, dlaczego tak je oceniają, co tkwi u źródeł ich konkretnych zachowań” (Polak, 2007, s. 12). Ponadto szkoła charakteryzuje się skrupulatnością w wypełnianiu dokumentów dotyczących: ewaluacji nauczania, frekwencji, średniej ocen, sporządzania programu naprawczego uczniów, którzy osiągnęli w poprzednim semestrze ocenę niedostateczną (pytanie, kto tu powinien starać się poprawić), uczestnictwa w konferencjach wewnętrznych, (moim zdaniem są częstokroć przegadane i mogłyby trwać połowę czasu krócej) itd. Powstaje pytanie: Gdzie w tych okolicznościach nauczyciel ma znaleźć czas na solidne przygotowanie się do pracy, lekturę naukową i odprężającą, realizację programu, refleksję nad edukacją oraz ogólny rozwój zawodowy? Wszystkie te części składowe budują obraz kultury szkoły. K. Polak nadmienia, że „kultura jest przestrzenią życia człowieka, przez którą i w której zarazem możliwa staje się realizacja jego potrzeb, aspiracji, planów życiowych. Przez kulturę i w kulturze człowiek uzyskuje szansę stawiania się podmiotem życia” (Polak, 2007, s. 16). Każdy współtworzy elementy kultury szkoły oraz podlega jej wpływowi. Ponadto nie ma ona charakteru narzuconego, ustalonego raz na zawsze, lecz podlega ciągłej zmianie oraz nie każdy musi ją respektować. Kultura szkoły to „rezultat stosunków interpersonalnych podmiotów życia szkolnego” (Polak, 2007, s. 19), a podmiotami tego życia są przede wszystkim uczniowie oraz nauczyciele. Szkoła charakteryzuje się innym poziomem kultury, czego dowodem są wartości i normy zawarte w tradycji szkolnej.

W skład kultury szkoły wchodzi uczeń z całym jego dobrodziejstwem. Wśród wielu nauczycieli pokutuje pogląd, że uczeń z natury swej jest istotą przebiegłą, która tylko szuka sposobności, by jak najmniejszym wkładem swojej pracy uzyskać jak najwyższą notę. Relacje między nauczycielem a uczniem układają się na podłożu nieufności, spisku i podejrzliwości. Takie podejście do natury ucznia pokutuje dążeniem nauczyciela do całkowitej kontroli poczyną ucznia, bezosobowych kontaktów, które wyznacza: kodeks ucznia, regulamin szkoły oraz przepisy ministerialne. W takich relacjach uczeń jest zawsze na przegranej pozycji, bo jeśli zechce ten stan rzeczy zmienić, wówczas nauczyciel ma odpowiednie środki przywołujące go do porządku (Polak, 2007, s. 21-22).

Nie można podejmować analizy środowiska szkolnego tylko przez pryzmat rozporządzeń ministerialnych, karty nauczyciela czy sugestii kuratorium. Szkoła żyje dzięki interpretacjom tych uregulowań prawnych. Wystarczy odnieść się tylko do jednego, kontrowersyjnego rozporządzenia Romana Giertycha w sprawie mundurków szkolnych. Obecna pani minister postanowiła, że szkoły w tym zakresie otrzymują autonomię i same będą decydowały w tej kwestii. Ten cały ciąg rozporządzeń dotyczących: mundurków, podręczników, spisu

lektur powoduje, że szkolna kultura jest niestabilna, zmienna, chaotyczna i niepewna. Obserwując wewnętrzną atmosferę szkoły, która obrazuje kulturę tejże instytucji, dostrzec można: rywalizację, hierarchiczność, formalizm, bezdusność zamiast partnerstwa, współdziałania, podmiotowości oraz myślenia krytycznego.

Szkoła często przypomina instytucję, wewnątrz której uczniowie żyją jak w edukacyjnej szklarni. Nie jest ona zmącona żadnymi problemami. Uczniowie izolowani są od problemów współczesnej kultury, nie uczą się ich, jak z tymi problemami sobie radzić. Gdy dziennikarz zapytał danego dyrektora szkoły, jak w jego szkole poradzone sobie z, np. agresją, nadużywaniem alkoholu czy narkotykami, dyrektor chłodno stwierdza, że w „jego” szkole nie ma takich problemów, podczas gdy fakty temu przeczą. Jeśli jednak szkoła zapoznaje uczniów z istnieniem w kulturze problemów, czyni się to w sposób nudny i nieodpowiedni. W ramach profilaktyki szkoły pozwalają sobie na zaproszenie *nawróconego* alkoholika czy narkomana, który młodzieży opowie o swoich problemach. Podczas uczestniczenia w szkole w takim spotkaniu przysłuchiwałem się opiniom wypowiedzianym przez uczniów. Jeden z nich stwierdził: „Patrz tyle pił (czy brał narkotyki) i wyszedł z tego. Więc jak ja będę miał z tym problem, to także sobie poradzę”. Spotkanie to nie zniechęciło uczniów do narkotyków czy alkoholu, lecz jeszcze bardziej ich utwierdziło w przekonaniu, że z tych problemów można zawsze wyjść.

Każde odejście od oficjalnej interpretacji rzeczywistości jest napiętnowane brakiem pokory, zepsucia czy inności. Jeśli próbuje się w szkole patronować nieco innej wersji kultury, wówczas można się liczyć z narażeniem się na konflikt z pewnymi środowiskami interesu, które będą próbowały najpierw analizować daną wersję kultury, a potem otwarcie wypowiadać kąśliwe sądy. Powstaje w związku z tym pytanie: Czy w szkole jest miejsce tylko na jedną kanoniczną interpretację kultury?

Podając problem kultury edukacji oraz szkoły, należy wskazać na kulturową nieadekwatność edukacji szkolnej. Od szkoły oczekuje się, że dokona rozwoju ucznia oraz przygotuje go do „pełnego, wielostronnego i satysfakcjonującego uczestnictwa w kulturze” (Klus-Stańska, 2005, s. 23). Czy tak się w rzeczywistości dzieje?

Współczesna szkoła jawi się jako instytucja, która koncentruje swoją pracę na procesie nauczania, programach, ich realizacji, podręcznikach, prowadzeniu lekcji oraz przygotowywaniu i przeprowadzaniu testów kompetencji. Szkoła ma sprzyjać mentalnemu wzrastaniu jednostki, myśleniu (w tym krytycznemu) oraz nabywaniu umiejętności praktycznych: obsługa komputera, posługiwanie się językami obcymi. Jednak szkoła to także instytucja, która powinna ukazać uczniom i zapoznać ich ze społecznie oczekiwanymi wartościami, normami postępowania i zwyczajami. Idealnym rozwiązaniem jest sytuacja, gdy kultura szkoły wpływa na wysoką jakość pracy nauczycieli, podmiotowe traktowanie ucznia, kulturę osobistą dyrekcji szkoły przejawiającą się w traktowaniu: uczniów, nauczycieli i rodziców. Do tej pory dla wielu osób pracujących w szkole kultura jest pojęciem abstrakcyjnym, o którym się mówi, ale deklaracje w tej materii są dalekie od postępowania. Inaczej mówiąc, należałoby od nowa socjalizować cały personel szkolny. Ponadto kultura szkoły może mieć wpływ (pytanie, jak duży) na poziom kultury środowiska lokalnego. Uczestnicy kultury szkolnej przenoszą ją na poziom domowy, osiedlowy czy dzielnicowy. Należy także nadmienić, że kultura lokalna może wpływać na jakość kultury szkoły. Także kultura szkoły ma charakter hierarchiczny, strukturalny i związana jest ze społeczeństwem. Pozytywne opinie otoczenia o szkole mogą motywować pracowników tej placówki do osiągnięcia

lepszych wyników w swojej pracy, co z kolei może pozytywnie wpływać na wizerunek szkoły. Kultura szkoły może odcisnąć swoje piętno na świadomości lokalnego społeczeństwa.

Analizując zagadnienie kultury szkoły, należy wspomnieć o wartościach, które są składową tej kultury. Wartości istnieją w ramach kultury jako element wyznaczający dążenia edukacyjne, dzięki którym uczniowie nie tylko je poznają, ale także przeżywają, co w dalszej konsekwencji powoduje włączenie ich w treść swojego życia. Ponadto manifestowanie przywiązania aksjologicznego powinno być elementem systemu kształcenia.

Wszyscy pracownicy stosują się do założeń, zawartych w statucie szkoły, regulaminie czy programach nauczania, w których mowa jest o dążeniu ku wartościom. Cele wychowania oraz programy nauczania mają być przeniknięte wartościami, ponieważ stanowią fundament celów wychowania i kształcenia. Dzięki temu edukacja nabiera sensu humanistycznego, gdyż edukacja pozbawiona tego sensu jest bez głębi. Edukacja powinna wprowadzać człowieka w świat kultury, a wartości mają stać się powinnością szkoły. Podstawową treścią edukacji jest świat wartości, w którym centralne miejsce zajmuje człowiek. Kultura szkoły będzie się objawiać tym, że wartości urzeczywistniają się w codziennym życiu. Ponadto trudno wyobrazić sobie szkołę nierealizującą powinności kształtowania wartości. Społeczeństwo oczekuje tego od tej instytucji, a co za tym idzie, także od osób zajmujących się profesjonalnie edukacją.

Po dokonaniu analizy treściowej wielu szkolnych programów dydaktycznych, wychowawczych oraz profilaktycznych, kodeksów ucznia i regulaminów szkół można postawić tezę, że w tych dokumentach zawarte są przede wszystkim normy zachowania, jakie mają obowiązywać uczniów. Ponadto dowiadujemy się z nich, co może spotkać ucznia, gdy tym normom nie podporządkuje się. Natomiast uczeń nie jest w stanie dowiedzieć się, jakie normy mają obowiązywać nauczyciela i w związku z tym nie wie, czy nauczyciel przejawia zachowania mieszczące się w prawnym systemie oświatowym. Taka sytuacja jest niesprawiedliwa dla samego ucznia. Uczeń może analizować zachowanie nauczyciela tylko w aspekcie nieformalnym, ale bez konsekwencji dla niego samego. Nierzadko, gdy uczeń słownie zwróci uwagę nauczycielowi na niegodne zachowanie, sytuacja taka powoduje wszczęcie przeciwko uczniowi tzw. spirali niechęci, tj. odpytywania, częstego sprawdzania zeszytów lub częstsze niż dotychczas tzw. *kartkówki*. Z obserwacji zachowań nauczycieli, jakich dokonałem podczas tzw. hospitacji lekcji, można było zauważyć, że nauczyciele często spóźniali się na lekcję, gdy tymczasem uczeń po dzwonku już czekał na niego pod drzwiami klasy. Nauczyciel po prostu przychodził do klasy wtedy, kiedy jemu samemu to odpowiadało. Potem scenariusz był zawsze taki sam: kosztem przerwy (nauczyciele często werbalnie informowali uczniów, że przerwa jest dla nich, a nie dla uczniów) próbowali zadać coś do domu. Prawdę mówiąc, uczniowie nie są świadomi praw, jakie im przysługują, choć w wielu szkołach jest tzw. rzecznik praw ucznia, lecz moim zdaniem jest to często stanowisko czysto formalne, niemające żadnej siły sprawczej. Często można usłyszeć o relegowaniu ucznia za niegodne zachowanie, ale nigdy nie słyszałem, by to samo spotkało nauczyciela i to w trybie natychmiastowym.

Krótką analizę ukazuje, że kultura szkoły jest taka, jaką reprezentują osoby w niej pracujące. Niech każdy rozsądzi sam w zgodzie ze swoim sumieniem, czy kultura ta jest wysokich lotów. Jeśli odpowiedź jest negatywna, należy tylko spytać: co ci ludzie tam robią? Do wielu modlitw można byłoby dodać: Boże chroń nas od nauczycieli bez kultury.

Bibliografia

- Bruner J. (2006). *Kultura edukacji* (s. 4-32). Przekł. T. Brzostowska-Tereszkiewicz. Wstęp A. Brzezińska. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Denek K. Przyszczypkowski K. Urbański-Korż R. (2001) (red.) *Aksjologiczne podstawy edukacji*. Poznań-Warszawa: Wydawnictwo Edytor.
- Jaroszyński P. (2005). Edukacja na rozdrożu cywilizacji. W: P. Jaroszyński, P. Tarasiewicz (red.) *Filozofia i edukacja*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Klus-Stańska D. (2005). Rzecz o ryzyku kulturowej nieadekwatności edukacji szkolnej. *Forum Oświatowe*, 1.
- Miluska J. (2005). Iluzoryczna obecność tożsamości społecznej w edukacji politycznej w społeczeństwie obywatelskim. W: T. Lewowicki, A. Szczurek-Boruta, B. Grabowska (red.) *Przemiany społeczno-cywilizacyjne i edukacja szkolna – problemy rozwoju indywidualnego i kształtowania się tożsamości*. Cieszyn: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Polak K. (2007). *Kultura szkoły*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Skrzydłowski P. (2005). Prawo człowieka do edukacji. W: P. Jaroszyński, P. Tarasiewicz (red.) *Filozofia i edukacja*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Szkudlarek T. (2005). „Koniec pracy” czy koniec zatrudnienia? Edukacja wobec presji światowego rynku. W: A. Kargulowa, S. M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek (red.) *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Summary

Education and culture of school

The subject of his theses were pedagogical implications of culture education. This is some inspiring pedagogical conclusions about it. The subject is analyst about teachers in wall school. Unfortunately modern teachers is people, which don't interesting pupils how human. Teachers in the school try realize only program teaching and this all. Is this naked true about contemporary time? If teacher is important element in the education school? I seems to me answers on questions is: yes. Quite culture of educations have to change. Many teacher forgot about pupil is element education. Not only they. School is not wall. In side this building is people with some ethics. Behaviour teacher has influence on the pupils.